

HUMOR

- Panie dyrektorze, czy mógłbym otrzymać dzień urlopu, by pomóc teściowej przy przeprowadzce?

- Wykluczone!

- Bardzo dziękuję, wiedziałem, że mogę na pana liczyć...



Polak podczas Euro 2012 mówi do Chińczyka:

-Jestem dumny z tych wszystkich wywieszonych flag biało-czerwonych.

Na to Chińczyk:

- Ja też.

Polak się go pyta:

- A dlaczego? a on:

-Spójrz na metki na flagach.

Kupiłeś już coś pod choinkę ?

- Tak, stojak.

- Mamo, spełniliśmy dziś we trzech dobry uczynek. Przeprowadziliśmy staruszkę przez jezdnię.

- To bardzo dobrze, ale dlaczego we trzech?

- Bo stawiała opór.

- A my mamy w domu wszystko! - chwali się koleżankom mała Ala.

- Skąd wiesz?

- Bo jak tata przywiózł z delegacji gitarę, to mama powiedziała, że tylko tego brakowało.

24 SZKOLNY ROCK

CZY WIESZ, ZE...?

• Glony żyjące w jeziorach, rzekach, morzach i oceanach wytwarzają więcej tlenu niż wszystkie rośliny lądowe razem wzięte?

• Co roku naukowcy odkrywają około 15 tys. nowych gatunków zwierząt i roślin.

• Największy krokodyl to krokodyl różańcowy z Australii, osiągający długość aż 9 metrów!

• Budowniczości piramid wiedzieli, że Ziemia ma kształt kuli, potrafili bezbłędnie określić północ i znali zjawisko równonocy wiosennej.

• Wielki Mur Chiński to jedyna budowla na Ziemi widoczna na zdjęciach ze statków kosmicznych.

• Najwyższy wieżowiec świata mierzy 828 metrów i stoi w Dubaju.

Martyna Szczepanik



Szkolny ROCK

Podkowa Leśna 2013
Styczeń/Luty

Ferie tuż tuż

wywiad z P. B. Sodą

*"Najchętniej zimą
chodzę po górach..."*

(str. 8)

Wywiad z absolwentką naszej szkoły

rocznik
1978r. (str. 10)

Czas na karnawał

*"Karnawał to czas spotkań
z przyjaciółmi i szalonych
zabaw."* (str. 5)

Okiem ucznia cudzoziemskiego

*"Chciałabym w końcu
znaleźć swój dom..."*

(str. 17)

Temat numeru: Walentynki (str. 6)



OD REDAKCJI:

Witamy Was po raz piąty na łamach gazetki szkolnej. W tym numerze chcielibyśmy przedstawić Wam nasz pomysł na spędzenie karnawału (str 5). Znajdziecie tu również artykuł o walentynkach (str 6). Ponieważ ferie zimowe zbliżają się wielkimi krokami, przeprowadziliśmy z P. Bożeną Sodą wywiad dotyczący sportów zimowych i bezpieczeństwa w czasie ferii (str 8). Do gazetki powróciła też rubryka "Okiem ucznia cudzoziemskiego" (str 17). Życzymy miłej lektury.

Redakcja



Cześć :)

Dzisiaj zaprezentuję Wam efekty mojego wywiadu z klasą III B. Jak na razie była to grupa, z którą pracowało mi się najlepiej. Mieli bardzo wiele ciekawych pomysłów i spostrzeżeń. Oto, co mi o sobie powiedzieli:

Jacy jesteście?

- najlepsi
- zgrani
- świetni
- tolerancyjni wobec głupich zachowań naszych kolegów
- pomocni
- religijni
- demokratyczni
- oryginalni
- skromni

Jak myślicie: Co inni o Was sądzą?

- patrz pierwsze pytanie
- "część klasy inteligentna, a część..."
- niezdyscyplinowani (wiedzą, że inni tak o nich myślą, ale nie wiedzą dlaczego)

Czy macie jakieś klasowe powiedzonka?

- "To nie są warunki do pracy"
- "słotka jak mjut"

Wyznali mi również, że wierzą w smoki :) Tak oto, po raz kolejny, miłym akcentem witamy Was w nowym numerze gazetki w Nowym Roku.

Julia Kacała

Styczeń

1 stycznia:

- Nowy Rok
- Światowy dzień pokoju

7 stycznia:

- Dzień dziwaka

11 stycznia:

- Dzień wegetarian

18 stycznia:

- Dzień Kubusia

Puchatka

31 stycznia:

- Międzynarodowy dzień przytulania

Luty

2 lutego:

- Dzień pozytywnego myślenia

17 lutego:

- Dzień kota

26 lutego:

- Dzień spania w miejscach publicznych
- Dzień dinozaura

*- czyli różne sposoby
spędzenia wolnego
czasu w naszym mieście*

Kto za kolejną tą stoi - warsztaty
taneczno-ruchowe.

W czwartki

10,17,24.01.2013

Ferie z robotami

28,01,2013-01,02,2013

04,02,2013-08,02,2013

od godz. 9 do 15 . Płatne

Teatr Małego Widza

"Sklep magika mechanika"

Niedziela 13.01.2013

godz. 12.30

Więcej informacji na stronie

www.ckipodkowa.pl

Czas na karnawał...

Karnawał to czas spotkań z przyjaciółmi i szalonych zabaw. W tym numerze podamy Ci kilka sposobów na zorganizowanie fajnej imprezy.

• Samemu zrób przekąski

Takie najlepiej smakują ;) To mogą być koreczki, minikanapki lub spaghetti. A może przygotujesz fondue? Polega to na maczaniu w sosie czekoladowym np. kawałki owoców lub pianek. Pyyycha!



• Dużo zdjęć!!!

W twojej paczce jest miłośnik fotografii? Wyznacz go jako paparazzi wieczoru! Niech robi zdjęcia podczas zabawy. Będzie potem ubaw oglądać je przy następnym spotkaniu!

• Własne dekoracje

Nie trzeba wydawać mnóstwa pieniędzy na odpowiedni wystrój. Dekoracje należy dostosować do tematyki imprezy. Jeśli ma być to np. styl wenecki możesz na ścianie powiesić kilka masek weneckich zrobionych własnoręcznie.

• Zbiorowa lista muzyczna

Nie każdy ma taki gust jak Ty. Przed zabawą zorganizuj wspólną playlistę, aby każdy znalazł w niej coś dla siebie. Warto zebrać tytuły ulubionych kawałków tych, którzy przyjdą. Przecież każdy ma się dobrze bawić :)



Opracowała:
Martyna Szczepanik

Walentynki

Walentynki – święto miłości i zakochanych. Większość z nas lubi to święto, szczególnie ci, którzy odnaleźli już swoje drugie połówki. Kojarzy nam się ono z prezentami i miło spędzonym czasem. Ale może czas dowiedzieć się czegoś więcej?

Dla spragnionych wiedzy

Historia święta:

Walentynki nazwę zawdzięczają swojemu patronowi świętemu Walentemu, który był księdzem i prawdopodobnie lekarzem. W tym okresie cesarz Klaudiusz II zabronił ślubów, twierdząc, że żonaci mężczyźni z wielką niechęcią wstępowali do armii. Biskup Walenty potajemnie udzielał ślubów łamiąc rozkazy cesarza, za co został uwięziony i skazany na śmierć.

Patron zakochanych (?):

Owszem, ale nie tylko. Według kościoła katolickiego św. Walenty jest patronem zakochanych oraz... chorych na epilepsję i choroby umysłowe. Czyżby przypadek?

Tradycje waleentyńkowe:

Najpopularniejszą tradycją jest przysyłanie sobie nawzajem waleentynek, czyli ładnych kartek (najczęściej czerwonych w kształcie serca) z wierszykiem, rysunkiem lub wyznaniem miłosnym. Walentynki przesyła się pocztą waleentyńkową (działa to co roku w naszej szkole), lub po prostu podrzuca wybranej osobie. Często kartki nie są podpisywane. Dla osób nieśmiałych stanowi to doskonałą okazję, żeby wyznać swoje uczucie. Dużą popularnością cieszą się również prezenty w formie pluszaków, biżuterii lub przedmiotów wykonywanych własnoręcznie, a także zapraszanie swojej partnerki/partnera do kina, cukierni, czy restauracji.



Coś od siebie

Prezenty:

Postaraj się, żeby był wyjątkowy, oryginalny. Nie zostawiaj tego na ostatnią chwilę. Zaczniij myśleć o tym nawet tydzień wcześniej. Zastanów się, co najbardziej lubi Twoja wybranka/Twój wybranek i podaruj swojej drugiej połówce coś wyjątkowego.

Jeżeli to ma być **walentynka**, to poświęć trochę czasu, aby była estetyczna i oryginalna. Nie rób jej w ostatniej chwili, na kolanie, na kartce wyrwanej z zeszytu.

Jeżeli to będzie **pluszak**, to w zasadzie nie mogę Wam doradzić nic, czego sami nie wiecie. Po prostu trzeba znać gust osoby, której chcemy dać prezent. Niektórzy będą zachwyceni ze zwykłego misia trzymającego serduszko, inni są bardziej wymagający i woleliby dostać coś mniej banalnego.

To samo, jeżeli chodzi (w wypadku, gdy osobą obdarowywaną jest dziewczyna) o **biżuterię**. Najlepiej poradzić się jej przyjaciółki/koleżanki. Ona najlepiej będzie wiedziała, co lubi Twoja wybranka.

Jeśli chodzi o **prezent wykonany własnoręcznie**, to naprawdę mamy ogromny wybór. Od bransoletek z muliny, przez figurkę lub kolczyki z modeliny, aż do obrazu lub portretu. Tutaj również w roli głównej należy postawić gust osoby obdarowywanej.

Natomiast jeżeli zamierzasz **zaprosić** gdzieś swoją drugą połówkę dobrze byłoby, gdybyś ją dobrze znał, ponieważ od tego zależy to, gdzie najlepiej ją zabrać. Jeżeli np. Twoja partnerka/Twój partner odchudza się, źle będzie czuła się w **cukierni**, a możliwe, że nawet w **restauracji**. W takim wypadku lepiej zabrać ją do **kina**. W przypadku kina również trzeba uważać, żeby nie dać zwieść się stereotypom. To nieprawda, że każdy chłopak lubi krwawe filmy akcji, a dziewczyna łzawe komedie romantyczne. Wszystko zależy od wybranki/wybranka.

Podsumowując: **Wszystko** zależy od **gustu** Twojej drugiej połówki.

Julia Kacała

Ferie tuż, tuż ...

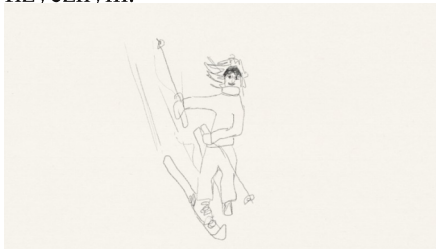
Rozmowa z panią Bożeną Sodą o zimowych sportach i bezpieczeństwie w czasie ferii zimowych, które w tym roku będą trwały od 28 stycznia do 10 lutego.

Jakie sporty zimowe poleciłaby Pani naszym uczniom?

Wszystkie znane, stosowane i które są bezpieczne. Jeśli wyjeżdża się w góry to oczywiście narty biegowe, zjazdowe, deski snowboardowe. Polecam zabawy na śniegu, lepienie bałwana, zjeżdżanie na sankach, wszystko to, co podpowie nam wyobraźnia. Dla odmiany - basen, dostępny przez cały rok, jogging. Zima to też dobry czas, aby sobie pobiegać, nawet jak jest zimno. Wszelkie formy ruchowe, jakie tylko przyjdą nam do głowy, które damy radę wykonywać w zimie.

Są osoby, które zaczynają jeździć na nartach, jakie szlaki mogłaby Pani im polecić?

Jeśli ktoś zaczyna jeździć na nartach, to najprostsze, takie które są krótsze i mniej strome, które dostarczają nam dużo pięknych widoków i pozwolą obcować z przyrodą, a jednocześnie, na których można się czuć swobodnie i cieszyć z jazdy zamiast koncentrować się na tym, co zrobić, żeby się nie przewrócić, żeby ktoś we mnie nie wjechał. W Polsce jest trochę takich tras narciarskich dla początkujących, które naprawdę pozwalają czuć przyjemność z jazdy bez stresu, że za następną sosenką możemy mieć kontakt z narciarzem albo z oblodzoną trasą, bądź będzie tak stromo, że sobie nie poradzimy. Polecam też narciarstwo biegowe, które można uprawiać nawet w Podkowie Leśnej. Zawsze jest bezpiecznie, fajnie i sprawia to dużo przyjemności. Trzeba też pamiętać o odpoczynku zarówno psychicznym, jak i fizycznym.



O czym trzeba pamiętać, aby bezpiecznie spędzić ferie zimowe?

Bezpieczeństwo jest sprawą fundamentalną. Ogólne zasady są takie same dla wszystkich i zimą, i latem. Zawsze należy dostosować się do warunków, do tego czy śniegu jest mało czy dużo. Zawsze należy pamiętać o wyobraźni, nie oddalać się w dziwne miejsca, które są nie oznaczone, nie zbaczać z tras narciarskich, jeśli jest się w górach. Nie można jeździć na łyżwach na otwartych akwenach, zbiornikach wodnych, które są niestrzeżone na przykład na oczko wodne tutaj w parku w Podkowie Leśnej. Mamy już w dzisiejszych czasach dużo lodowisk profesjonalnych i nie jest dobrze eksperymentować na otwartym lodzie. Trzeba też pamiętać o ochraniaczach i kasku w przypadku jazdy na nartach, to takie podstawowe zasady.

Co Pani myśli o białych szkołach?

Generalnie jestem zdecydowaną zwolenniczką białych szkół, jest to dobry czas, żeby się oderwać trochę od domu, od rodziców, od zwykłego życia. To czas na zabawę ze znajomymi, przyjaciółmi, rówieśnikami. Jest to okazja, aby zadbać o siebie: trochę ruchu, dobrego jedzenia, dobrej zabawy, to wszystko razem można mieć w jednym miejscu. Oczywiście jest to dosyć droga przyjemność, ale jeśli tylko ktoś może sobie na to pozwolić, to zdecydowanie polecam i zachęcam.

Czy ma Pani swój ulubiony sport?

Nawet kilka. Bardzo lubię bieganie zimą, taki zwykły jogging w lesie, wśród śniegu, jest niebywale relaksujący. Lubię też chodzić po górach, które zimą mają w sobie dużo tajemnicy i potęgi, nastrajają mnie bardzo refleksyjnie. Czasami lubię jeździć na nartach, tylko tam, gdzie nie ma zbyt dużo ludzi i kolejek do wyciągów.

Jaki sport zimowy uprawia Pani najchętniej?

Najchętniej zimą chodzę po górach. Mogłabym spędzić tam kilka miesięcy. Zaszyć się w jakiejś górskiej chatce i codziennie rano wychodzić w góry.

Rozmawiała: Karolina Siurdyna

Rysunki: Gabrysia Lasota

Wraz z upływem czasu człowiek się zmienia, nabiera dystansu do wielu zjawisk i wydarzeń będących jego udziałem. Ciekawa byłam jak zmieniła się moja szkoła na przełomie kilkunastu lat, jak wyglądała np. 30 lat temu i jaki wpływ wywarła na dalsze życie jej absolwentów. Poprosiłam znajomą osobę (chciała pozostać anonimowa), która skończyła podkowieńską szkołę podstawową w roku 1978, wtedy jeszcze 8-letnią, o wypowiedzenie się w tej kwestii i określenie, co najczęściej wspomina z tamtych lat i jak to wspomina. W ten sposób chciałam nam wszystkim pokazać, jak ważne są chwile spędzone razem w szkole, a także jak wiele doświadczeń z ław szkolnych pozostanie w pamięci przez całe życie. Ciekawe jest również, że z upływem czasu mniej pamiętamy o budynku, meblach, które z pewnością były mniej komfortowe niż obecnie, ale wspominamy nauczycieli - ich serdeczność oraz wielką wiedzę przekazywaną uczniom, a także koleżanki, kolegów i wspólne doświadczenia, zabawy, dowcipy.

Zachęcam Was do zapoznania się z treścią mojego wywiadu:

Wywiad z absolwentką szkoły w Podkowie Leśnej sprzed ponad 30 lat

Jak Pani wspomina Szkołę Podstawową w Podkowie Leśnej?

Szkołę Podstawową, do której uczęszczałam przez 8 lat wspominam bardzo ciepło, jako miejsce, gdzie poznałam podstawy języka i literatury ojczystej, nabyłam umiejętności pozwalające na zrozumienie świata i praw nim rządzących. Szkoła ta stanowiła również punkt wyjścia do dalszej nauki w szkole średniej, a potem na studiach. Wspominam ją również jako miejsce zabaw z rówieśnikami, rywalizacji sportowej i w nauce.

Których nauczycieli najbardziej Pani pamięta?

Najbardziej utkwili mi w pamięci nauczyciele, którzy z pasją przedstawiali

tematykę zajęć, potrafili zaangażować i zachęcić uczniów do samodzielnej pracy, a także poszukiwań, rozszerzenia danej problematyki w literaturze. Pamiętam Panią Hichel uczącą historii. Utrwalała w nas poczucie dumy z pięknych, choć trudnych kolei losów narodu polskiego. Wielokrotnie podkreślała walory charakteru Polaków – zdolnych do poświęcenia życia w imię wspólnego dobra – wolnej Ojczyzny. Przypominam sobie wspólne szkolne wycieczki na mogiły poległych powstańców. Bardzo miło wspominam nauczycielkę matematyki – Panią Sokołowską. Dzięki niej postrzegałam ten trudny dla wielu przedmiot, jako atrakcyjny i prosty do poznania. Oczywiście warunkiem tego było systematyczne poznawanie materiału i zachowanie porządku działań, zrozumienie związku przyczynowego między kolejnymi fazami obliczeń. Znajomość matematyki na odpowiednim poziomie ułatwia życie i upraszcza poznanie innych nauk ścisłych, które zawsze preferowałam. Wyjątkowym szacunkiem darzyłam uroczą nauczycielkę – Panią Dzikiewicz. Przez dwa lata była wychowawczynią mojej klasy i uczyła nas plastyki. Nigdy nie krytykowała naszych prac, lecz gdy zauważyła brak logiki formy, błędy w rysunku perspektywicznym – wskazywała, że od momentu starożytnych Egipcjan i charakterystycznego dla tego okresu np. rysunku twarzy z profilu, nastąpiły zmiany pozwalające odzwierciedlać rzeczywistość pełniej – zachęcając do poszukiwań innych środków wyrazu. Niestety wiele lat temu zmarła Pani Dzikiewicz – uwielbiana przez wszystkich uczniów, to wielka strata i żal. Czasami spotykam moją Panią Wychowawczynię (klas V i VI) – Panią Grotek, która wyjaśniała nam prawa fizyki. Była wyjątkowo życzliwa i troskliwa w stosunku do uczniów. Nie sposób wszystkich wymienić. Mogę tylko powiedzieć, że wyniosłam z tej szkoły wiedzę na dobrym poziomie, pozwalającym ją doskonalić w kolejnych etapach nauki.

Jak Pani wspomina swoich rówieśników?

Wraz z upływem czasu pozostają w pamięci głównie dobre chwile, choć były również mniej przyjemne. Kilka koleżanek już nie żyje – zmarły bardzo młodo w wieku kilkunastu bądź niewiele ponad dwudziestu lat. Przykre jest również to, że po zakończeniu szkoły rozproszyliśmy się w różnych

kierunkach – podejmując naukę w szkołach średnich, zawodowych – tym samym kontakt i przyjaźnie są rzadko kontynuowane. Pomimo to, gdy po latach spotykam koleżanki bądź kolegów zawsze rozmowa z nimi jest miła, chętnie wymieniamy się doświadczeniami życiowymi.

Jakie uwagi może Pani przekazać obecnym uczniom szkoły?

Uwagi te mają charakter uniwersalny, nie są bezpośrednio adresowane tylko do uczniów szkoły w Podkowie Leśnej. Wydaje mi się, że należy pamiętać o tym, że czas upływa bardzo szybko i w każdym momencie życia człowiek ma pewien cel i zadanie do spełnienia. Tym podstawowym zadaniem uczniów w gimnazjum bądź szkoły podstawowej jest nauka – czyli przygotowanie podstaw do rozwoju w określonej ścieżce zainteresowań najbliższych sercu każdego z was. Warto dobrze wykorzystać ten czas, gdyż marnotrawienie i nieefektywne działanie uważam za najcięższe przewinienie – potocznie nazywane głupotą. Stąd zachęcam wszystkich do mądrej nauki – szukania genezy różnych zjawisk, czytania książek, krytycznego korzystania z Internetu ze świadomością przewagi, jakie mają źródła naukowe recenzowane (w postaci książek i czasopism naukowych) nad wprowadzanymi danymi bez sprawdzenia ich poprawności. Każdy z was z pewnością znajdzie sobie właściwą drogę i będzie nią podążał dalej. Życzę powodzenia i dobrych wyborów.

Dziękuję bardzo za udzielony mi wywiad.

Rozmawiała: Karolina Michalak

Willa Aida

Dziś opowiem Wam o willi „Aida”. Jest to jeden z najbardziej znanych, podkowieńskich domów. Mieści się przy ulicy Iwaszkiewicza, ale okna wychodzą na ulicę Lilpopa.

Willa została wzniesiona pod koniec XIX wieku. Jest ona najstarszą, drewnianą budowlą w Podkowie Leśnej. Powstała z inicjatywy m.in. Stanisława Lilpopa. Dom miał służyć jego córce – Annie, gdy wyszła za Jarosława Iwaszkiewicza. Dworek, w całości z drewna modrzewiowego, wzniesiono na ceglanej podmurówce. Fasada dachu jest ozdobiona w najdrobniejszych szczegółach, głównie na werandzie.

Mimo uroczej architektury „Aida” była tylko domkiem letniskowym, w którym odbywało się mnóstwo spotkań kulturalnych w gronie znajomych. Należało do nich głośne czytanie poezji lub granie na instrumentach. Gospodarze chętnie rozstawiali starego, angielskiego krykieta, który był jedyną, sportową rozrywką. Oprócz tego odbywały się polowania, gdyż „Aida” miała idealne położenie wśród bujnej roślinności. Często gośćmi w Aidzie byli ich najbliżsi przyjaciele m.in. Jerzy Libert, Aleksandra Landau, Stanisław Baliński, Gustaw Taube, Irena Malinowska, Antoni Słomiński i oczywiście Karol Szymanowski.

Podczas wojny w 1915 roku Niemcy wywieźli z willi praktycznie wszystko, co dało się wynieść. Pozostały tylko najcięższe meble, w tym olbrzymie biurko i kilka francuskich encyklopedii.

Willa „Aida” była idealnym miejscem do wypoczynku i rekreacji. W 1928 roku Iwaszkiewiczowie przenieśli się do znanego Wam Stawiska. Po wojnie wielokrotnie dom miał różnych właścicieli. Dzisiaj jest wciąż zamieszkały.



Martyna Szczepanik
Źródła: www.mkwz.pl
Małgorzata Wittels „Album z
Podkową”

Góra grosza

Zakończyliśmy akcję Góra Grosza przeprowadzoną przez Samorząd Uczniowski. Góra Grosza to akcja pod patronatem Ministra Edukacji Narodowej organizowana przez Towarzystwo NASZ DOM. Przez dwa tygodnie zbieraliśmy w klasach monety o różnych nominałach. Zdarzały się bardzo hojne datki od dzieci. Po przeliczeniu monet pod kontrolą przewodniczącej Samorządu Uczniowskiego Joanny Szymaszczyk oraz ogromnej pomocy wielu uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum zebraliśmy ponad 400 zł na szczytny cel i tym samym dołączyliśmy do szkół w całej Polsce.

Najlepsza recenzja w ogólnopolskim konkursie

Recenzja Martyny Szczepanik z klasy Ia po raz kolejny została zauważona przez jury ogólnopolskiego konkursu zorganizowanego przez Instytut Książki w Warszawie „Klubowicze do klawiatur” W roku 2012 mamy już drugą edycję tego konkursu.

Prace napływają do Instytutu Książki z Dyskusyjnych Klubów Książki z całej Polski. Raz w miesiącu jury wybiera najlepszą recenzję spośród nadesłanych w danym miesiącu kalendarzowym. Martyna zdobyła dwukrotnie nagrodę za najlepszą recenzję - w grudniu 2011 r. za ocenę książki „ Wyspa mojej siostry” Katarzyny Ryrych, w kwietniu 2012 r. za książkę "20 000 mil podmorskiej żeglugi" Juliusza Verne'a. Listopadowa recenzja (2012 r.) „Lodowej Pani” Sally Prue zdobyła po raz trzeci I miejsce.

Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

Karolina Siurdyna

Kurs pierwszej pomocy dla klasy 5a

W poniedziałek 17 grudnia 2012 r. odbył się kurs pierwszej pomocy dla klasy 5a. "Instruktorami" było czterech członków 1 Podkowieńskiej Drużyny Starszo-Harcerskiej: Jędrzej Świętochowski, Grzegorz Maros - Turek, Jakub Krychowiak, Julia Kacała. Pokazali uczniom klasy 5. jak reagować na: złamania, skręcenia, zwichnięcia, udary cieplne i słoneczne,

zadławienia, omdlenia, oparzenia, odmrożenia, rany, ciało obce w ciele, resuscytację oraz rozwinęli skrót SAMPLE. Po prezentacji każdego z wyżej wymienionych elementów wybierali dwie osoby, aby same mogły pokazać, co zapamiętały. Wszystko odbyło się w bardzo miłej atmosferze, było zabawnie i obyło się bez niepotrzebnych "precedensów". Zachęcamy wychowawców innych klas, aby zainteresowali się podobnymi zajęciami dla swoich klas. 1 PDSH jest otwarta na wszelkie prośby i propozycje.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

21 finał WOŚP odbył się w niedzielę 13 stycznia. Nasza szkoła, jak co roku, stworzyła sztab. Wiele uczniów wzięło udział i nie zważając na przeciwności losu (takie jak -8 stopni Celsjusza na termometrze) dzielnie od 9:00 przemierzało przez całą Podkowę Leśną w poszukiwaniu ludzi dobrej woli gotowych wspomóc szczytny cel, jakim jest ratowanie życia dzieci i seniorów. W tym zadaniu bardzo pomogła naszym wolontariuszom restauracja "Bazylika", w której czekała na nich darmowa gorąca kawa i herbata. Nasz sztab również im niczego nie żałował, więc każdy z nich mógł zrobić sobie przerwę w zbiórce i ogrzać się w szkole, zającąc tosty, ciasto i pijąc herbatę lub sok. Zbiórka trwała do zmroku. Gdy zrobiło się ciemno naszym ochotnikom nie pozostało nic innego, jak tylko wrócić do szkoły i przeliczyć pieniądze zbierane przez cały dzień. Łącznie zebrali 13 060,19 zł i 12,36 euro! W nagrodę za poświęcenie każdy wolontariusz dostał: fioletową chustę z logo WOŚP-u; miniaturkę puszek, do której zbierał pieniądze, starter do Play z 15 zł do wykorzystania.

Bardzo chcielibyśmy podziękować: wolontariuszom za bezinteresowną pomoc; przewodniczącym sztabu: Annie Gajewskiej i Ewie Iwanowskiej oraz pani dyrektor Elżbiecie Mieszkowskiej za zorganizowanie wszystkiego (w tym zmierzenie się z papierkową robotą), uprzejmość i pomaganie każdemu, kto tego potrzebował oraz mozołną pracę, jaką jest liczenie pieniędzy po zbiórce; restauracji "Bazylika" za wspieranie naszych wolontariuszy, a także wszystkim życzliwym ludziom, dzięki którym wracaliśmy z pełnymi puszkami :)

Julia Kacała

Bitwa pod Grunwaldem – Jan Matejko

Bardzo lubię chodzić do muzeum i patrzeć na dzieła najwybitniejszych artystów malarzy, rzeźbiarzy, a także podziwiać wyposażenie pałaców i siedzib znamienitych osobistości, które zapisały się na stałe w historii kraju i świata. Mam tu na myśli m.in. arras i gobeliny, meble, biżuterię, monety, szkło użytkowe, wazy itp..

W Muzeum Narodowym w Warszawie byłam wielokrotnie i zawsze na dłużej zatrzymywałam się przy dziełach polskich malarzy: Jana Matejki (którego obrazy są również w Zamku Królewskim w Warszawie, a także w Muzeum Narodowym Lanckorońskich w Krakowie), Stanisława Wyspiańskiego – ze wspaniałymi pastelami twarzy dzieci, Józefa Chełmońskiego – mieszkającego niedaleko Podkowy Leśnej w Kuklówce, który malował pejzaże wiejskie, biabie lato, kuropatwy.

Do ponownej wizyty w muzeum zachęciła mnie informacja o zakończeniu prac konserwatorskich obrazu Matejki – Bitwa pod Grunwaldem. Widziałam ten obraz przed renowacją, w jej trakcie – z konserwatorami naprawiającymi płótno w pozycji leżącej „zawieszonymi” na platformie nad obrazem i po odnowieniu.

Obraz jest olbrzymich rozmiarów, zajmuje całą ścianę Sali Matejkowskiej z innymi obrazami, w tym żony malarza. Można go podziwiać w pełnej okazałości z odległości kilku metrów siedząc na ławce bądź zbliżyć się do niego, żeby zobaczyć detal, ślad pędzla malarza i wirtuozerię kładzenia farby na płótno.



Największe wrażenie zrobiły na mnie postacie wielkiego mistrza krzyżackiego Ulricha von Jungingena – wyraz jego twarzy i pięknie falujący w walce płaszcz.

Kolejna postać skupiająca uwagę, to na pierwszym planie książę Witold ubrany w purpurowy płaszcz ze złotymi guzikami. Jego twarz jest bardzo skupiona, emanująca poczuciem bliskiego końca bitwy i zwycięstwa.

Cały obraz zaskakuje niesamowitą liczbą walczących ludzi, nagromadzeniem na jednym płótnie wielu scen przedstawiających śmierć żołnierzy, przerażenie w oczach zwierząt – koni, dym i ogień w tle, a także prześwity błękitnego nieba.

Zadziwiająca jest precyzja odtworzenia strojów wraz z ozdobami, a także dynamika przekazu walki.

Warto obejrzeć ten obraz z bliska i z perspektywy, i przypomnieć sobie historię tych wydarzeń, które miały miejsce 15 lipca 1410 roku. Było to jedno z największych i najważniejszych zwycięstw wojsk polskich.

Karolina Michalak

Tułaczka

Jestem Alena. Urodziłam się w Czechenii. Przyjechałam wraz z rodziną z Moskwy. Ze względów politycznych musieliśmy opuścić Rosję. Było to w sierpniu 2011 r. Od tej pory przemierzaliśmy spory kawałek drogi.

Przyjechalśmy do Polski do Białej Podlaskiej. Mieszkaliśmy tu 5 dni. Potem wyjechalśmy do Szwajcarii, gdzie złożyliśmy wniosek o status uchodźcy. Mieszkaliśmy w ośrodku dla uchodźców w Winterthur. W Szwajcarii mieszkaliśmy trzy miesiące. Po tym czasie zawrócono nas do Polski. Najpierw trafiliśmy do Krakowa, później do ośrodka w Dębaku. Od stycznia 2012 r. mieszkaliśmy w wynajętym prywatnym domu. Trwało to dziewięć miesięcy. Po tym czasie próbowaliśmy wyjechać do Niemiec, gdzie byliśmy 25 dni i znowu zawrócono nas do Polski. Tym razem do ośrodka w Lesznowoli. Był to, w całej tej tułaczce, najgorszy czas. Byliśmy tu pod stałym nadzorem – jak w więzieniu.

Po trzynastu dniach wróciliśmy do ośrodka w Dębaku. Teraz staramy się o status uchodźcy. Odmówiono nam. Próbuje jeszcze raz. Chciałabym w końcu znaleźć swój dom.

Alena Mataeva

Życie na sawannie i w dżungli

Na sawannie żyją setki różnorodnych zwierząt. Na tych wysuszonych stepach mieszkają nie tylko gazy czy inne bardziej groźne zwierzęta, ale także te, o których rzadko się mówi czy pisze.

Afryka jest kontynentem znanym z dzikich i groźnych zwierząt takich jak lwy, tygrysy, słonie afrykańskie, szakale, hieny czy nosorożce. Na sawannach i w lasach tropikalnych żyją również (mniej niebezpieczne) zwierzęta takie jak: antylopy, gazy czy małpy. Ale dziś chciałabym wam przybliżyć kilku innych, mniej popularnych, dzikich mieszkańców z różnych kontynentów i pustyń.



Jednym z nich jest **Kob Liczi**. Jest to duże zwierzę. Długość jego ciała wynosi 1,8 metra, waga około 120 kilogramów. Ta rzadko spotykana antylopa żyje na południu Afryki. Przebywa w małych stadkach. Zamieszkuje przeważnie podmokłe i

zarośnięte trzciną brzegi rzek, jezior i bagien. Charakterystyczną jej cechą jest lirowate wygięte poroże.

Kob Liczi mogą mieć tylko jedno młode podczas jednej ciąży trwającej 7 miesięcy (raczej nie zdarzają się bliźniacze ciąży samic).

Drugim ciekawym zwierzęciem jest **Mangusta Egipska**. Mangusta Egipska zwana również Ichneumonem ma około 1 m długości (razem z ogonem). Gdy poluje nigdy nie daruje swoim ofiarom dopóki ich nie uśmierci. Mangusta jest najsławniejszym wrogiem kobry. Nie obawia się stawić jej czoła i zazwyczaj

wychodzi zwycięsko z pojedynku.

Chroniona gęstym futrem i dużą odpornością na jad Mangusta poluje na kobry, gdyż bardzo sobie ceni ich mięso. Egipcjanie w czasach faraonów czcili te zwierzęta. Świadczą o tym

zmumifikowane szczątki mangust w grobowcach.



Trzecim takim nie zwyczajnym zwierzęciem żyjącym przeważnie w lasach tropikalnych jest **Gekon**. Kiedy tylko zapada noc, Gekon polują na owady. Potrafią przemieszczać się bardzo szybko w dowolnej pozycji. Najmniejsze Gekon mają 1 cm

długości, a największe do 35 cm. Gekon mają szczególne cechy np. gdy są podniecone lub czują zagrożenie wydają skrzeczące dźwięki. Jak wiele gadów samice składają jaja (zwykle dwa), z których po 2—3 miesiącach wylęgają się młode.

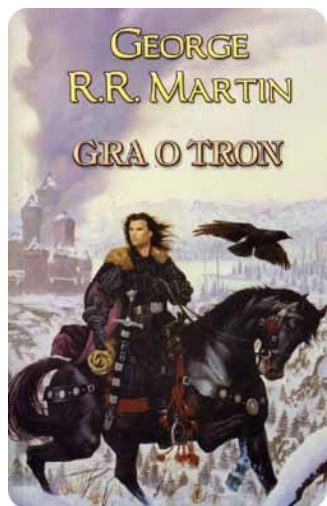
Oczywiście gdy spotkacie te zwierzęta nie należy ich drażnić, dotykać, a przede wszystkim ZABIJAĆ!!!

Ewa Głowacka

W tym numerze chciałam polecić Wam dwie świetne książki. Gdy je czytałam, zapomniałam o wszystkim innym, a gdy resztki rozsądku kazały mi kłaść się spać, bo następnego dnia muszę wcześniej iść do szkoły, jeszcze przez długi czas nie mogłam zasnąć, zastanawiając się jak potoczą się dalsze losy bohaterów. Książkami tymi są: "Gra o tron" George'a R. R. Martina i "Więzień labiryntu" James'a Dashnera.

George R. R. Martin - Gra o tron

Ta książka stała się jedną z moich ulubionych. Piszac tę książkę, autor postawił sobie bardzo trudne zadanie. Stworzył nie tylko historię i fragmenty fantastyczne tworzące charakterystykę świata, w którym rozgrywały się wydarzenia opisane w powieści, ale przede wszystkim zajął się jego polityką (co nie jest łatwo przedstawić w ciekawy sposób).



Zanim zacznie się czytać tę książkę, można mieć wrażenie, że będzie ona nudną opowieścią o polityce jakiejś krainy. Jednak nie dajmy się zwieść pozorom. Jest to jedna z ciekawszych książek, które czytałam. Gdy tylko wydaje się, że wydarzenia zaraz zaczną nas nużyć (i będziemy mogli spokojnie odłożyć książkę i grzecznie położyć się spać), jesteśmy zaskakiwani czymś, czego zupełnie się nie spodziewamy (automatycznie zapominając o niedorzecznym pomyśle, jakim jest wyspanie się). Bardzo spodobała mi się ta książka i nie mogę doczekać się, aż zacznę czytać następną część.

"W Zachodnich Krainach o ośmiu tysiącach lat zapisanej historii widmo wojen i katastrofy nieustannie wisi nad ludźmi. Zbliży się zima, lodowate wichry wieją z północy, gdzie schroniły się wyparte przez ludzi pradawne rasy i starzy bogowie. Zbuntowani władcy na szczęście pokonali szalonego Smoczego Króla, Aerysa Targaryena, zasiadającego na Żelaznym Tronie Zachodnich Krain, lecz obalony władca pozostawił po sobie potomstwo, równie szalone jak on sam. Tron objął Robert - najznamienitszy z buntowników. Minęły już lata pokoju i oto możnowładcy zaczynają grę o tron..."

James Dashner - Więzień labiryntu

"Więzień labiryntu" jest książką, która zdecydowanie wciąga. Niektórzy mogą krytykować mało oryginalny pomysł, na podstawie którego powstała lektura, ale wystarczy trochę wnikliwiej przyjrzeć się fabule, żeby zauważyć, że wyróżnia się ona spośród podobnych powieści. Gdy zaczniemy czytać tę książkę, trudno będzie nam się od niej oderwać. Od samego początku natykamy się na bardzo dużo zagadek, których rozwiązanie skutkuje... pojawieniem się wielu kolejnych zagadek. Książkę czyta się bardzo szybko i przyjemnie.

"Kiedy Thomas budzi się w ciemnej windzie, jedyną rzeczą jaką pamięta jest jego imię. Kiedy drzwi się otwierają jego oczom ukazuje się grupa nastoletnich chłopców, która wita go w Strefie - otwartej przestrzeni otoczonej wielkimi murami, która znajduje się w samym centrum wielkiego i przerażającego Labiryntu. Podobnie jak Thomas, żaden z mieszkańców Strefy nie wie z jakiego powodu się tu znalazł i kto ich tu zesłał. Czują jednak, że ich obecność nie jest przypadkowa i każdego ranka próbują znaleźć odpowiedź, przemierzając korytarze otaczającego ich Labiryntu. Jednak ta droga nie jest łatwa, bowiem Labirynt skrywa swoje okrutne tajemnice. Kiedy następnego dnia po Thomasie windą do Strefy po raz pierwszy zostaje dostarczona dziewczyna przynosząc tajemniczą wiadomość, wszyscy Streferzy zdają sobie sprawę, że od tej pory nic nie będzie już takie jak było. Thomas podświadomie czuje, że to właśnie on i dziewczyna są kluczem do rozwiązania zagadki Labiryntu i znalezienia wyjścia. Ale z każdą chwilą czasu na to jest coraz mniej, a pytań wciąż więcej.

Dlaczego w ogóle znaleźli się w Strefie?

Jaka jest ich rola?

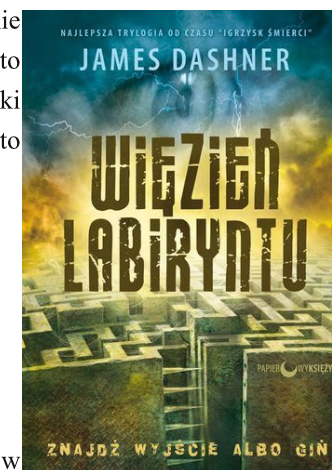
Kim są Stwórcy, którzy sprawują nad nimi kontrolę?

Czym jest Labirynt i czy można znaleźć z niego wyjście?

Jaką cenę przyjdzie im za to zapłacić i czy są na to gotowi?

Szansa jest tylko jedna: Znajdź wyjście albo giń.

James Dashner utkał pasjonującą powieść osadzoną w dystopijnym świecie. Więzień Labiryntu jest pierwszą częścią trylogii, która chwyci czytelnika za gardło i nie puści aż do ostatniej strony, ponieważ każde wejście do Labiryntu może stać się przepustką do koszmaru..."



Julia Kacała

Artemis Fowl- Eoin Colfer

Artemis Fowl to dwunastoletni geniusz w świecie przestępczym i komputerowym. Swoje dzieciństwo spędza przed monitorem lub na obmyślaniu chytrych planów. By przywrócić tytuł swojej znakomitej, wielopokoleniowej rodzinie ma zamiar zażądać okupu od elfów w zamian za jedną z nich - Holly. Na początku wszystko idzie zgodnie z planem, do czasu, gdy elfy biorą się w garść.

Takiej technologii chłopiec się nie spodziewał....

Czy Artemis wygra tę walkę? Będą ofiary? Nic nie wiadomo.

Książka jest idealnym połączeniem historii przygodowej i science fiction. Koniecznie przeczytaj przygody Artemisa.

Martyna Szczepanik

Justin Somper „Wampiraci. Demony oceanu”

Poznajcie Grace i Connora - nierozłączne bliźniaki z Księżycowej Zatoki. Po śmierci ojca wszystko zostaje im odebrane. Mają do wyboru: pójść do sierocińca, zgodzić się na adopcję przez bankiera i jego żonę, których nie darzą szacunkiem lub uciec w świat łodzią ich ojca, która została przejęta przez lokalny bank. Wybrali trzeci wariant. Niedługo po ich wypłynięciu z portu pogoda szybko się zmienia. Nadeszły czarne chmury, które świadczą o tym, że będzie sztorm. Straszny sztorm rozdziela rodzeństwo, niszczy ich łódź i wrzuca w zimną toń oceanu. Connora wyławia Cheng Li i zabiera go na statek o nazwie Diabło. Grace wyławia z wody wampirat Lorcan Furey. Reszty książki Wam nie zdradzę. Jeśli interesują Was dalsze losy bliźniaków, przygody Connora na pirackim statku, a także jak zakończy się spotkanie Grace z groźnym wampirem Sidorio, zachęcam do lektury.

Serdecznie polecam Wam „Wampiratów”. Ta książka wciągnie Was już po pierwszych stronach i nie będziecie mogli się od niej oderwać!

Karolina Michalak

Walentynki są dla większości zakochanych bardzo ważnym świętem, jednak wiele osób nie ma pomysłu co podarować drugiej osobie. Częstym wyborem są walentynki - ładne kartki z wierszykiem lub prosto miłymi słowami. Ale wielu z nas nie chciałoby podarować swojej drugiej połówce coś oryginalnego. Oto kilka prac, którymi możecie się inspirować w tworzeniu walentynki dla swojej wybranki/swojego wybranka.

